Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 1 (126) Sobota, 1. stycznia 1927 Rok IV.

ZE ŚWIĄT W ZAKOPANEM.



Olbrzymi zjazd gości, pomiędzy którymi były równieżwybitne osobistości ze świata politycznego, ożywił w niebywały sposób Zakopane. Prześliczna pogoda umożliwiła nietylko gościom bardzo miły pobyt, ale miłośnikom sportu dostarczyła znakomitej sposobności do popisów i trainingów. Zdjęcie nasze przedstawia p. Loteczkową (mistrzynię Polski) harcującą w pierwsze święto na nartach na Lipkach.

Fot. Schabenbeck, Zakopane.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.



Kowno: Gmach polskiego gimnazjum, które 19 grudnia 1926, na skutek dekretu nowego rządu Waldemarasa, zostało zamknięte.



Kowno: Gmach Teatru Państwowego.



Kowno: Ogólny widok miasta od strony Niemna. W głębi wieża katedry, na której w czasie walk umieszczone były karabiny maszynowe wojsk Smetony.



Litwa Kowieńska: Typowy dom w historycznych Billewiczach na drodze z Szawel do Taurogów, gdzie odbywały się potyczki między wojskami Smetony i dawnego rządu.



Litwa Kowieńska: Widok Nowego Miasta nad Niewiażą (w głębi wspaniała katedra), gdzie odbywały się walki pomiędzy dwoma obozami.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

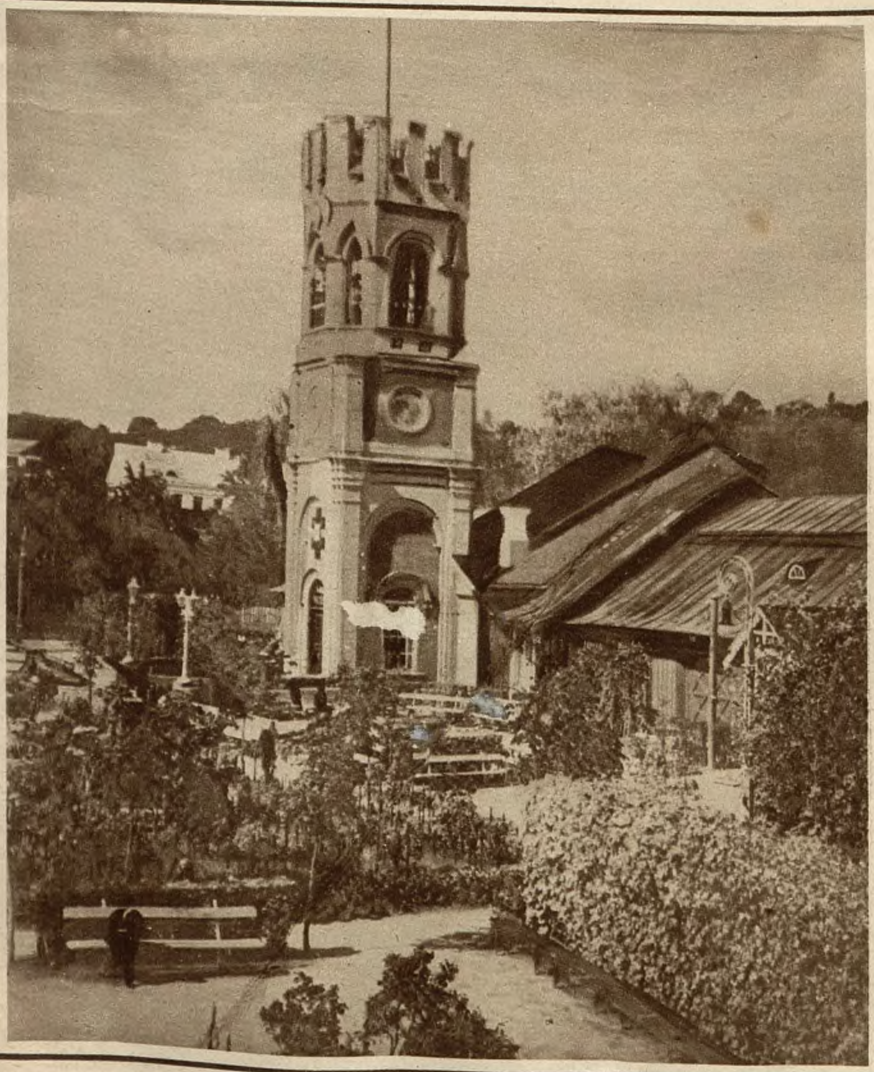


Kowno: Most kolejowy i drogowy na Niemnie z widokiem na bulwary. Wzgórza po lewej stronie, to zbocza Góry Zielonej, gdzie wojska prezydenta Griniusa broniły się przed atakami wojsk Smetony.

Wśrod ciszy w politycznym świecie, spowodowanej przedświątecznym nastrojem, rozeszła się niespodziewanie wiadomość o przewrocie w Litwie Kowieńskiej, o obaleniu dotychczasowego rządu, a objęciu władzy przez znanego z pierwszych lat powojennych Smetonę. Ani sam wybuch rewolucji, ani jej przebieg nie jest dokładnie znany i każdy dzień przynosi niewiążące się z sobą, niejednokrotnie wzajem sprzeczne wiadomości. Na tem miejscu chcemy tylko ze swego, fachowego niejako stanowiska stwierdzić, że Litwa Kowieńska zawsze odgradzała się od reszty świata chińskim murem. Podczas gdy pismo nasze rozporządzało zawsze materjałem ilustracyjnym, nadsyłanym mu przez agencje fotograficzne w rozmaitych krajach, żadna z nich nie podawała i nie podaje nawet w obecnej chwili zdjęć, mogących ilustrować Litwę Kowieńską. Prywatną jedynie drogą udało nam się otrzymać szereg takich fotografji, którymi żadne inne pismo, ani w Polsce, ani gdziekolwiek bądź nie rozporządza. To też pozwalamy sobie Czytelnikom naszym zwrócić szczególniejszą uwagę na te zdjęcia, pierwsze będące ilustracją terenu sensacyjnego przewrotu na Litwie Kowieńskiej.



Kowno: Dworzec Kolejowy na wielkiej międzynarodowej linji Władywostok—Moskwa—Ryga—Kowno-Berlin—Paryż. Na przednim planie wagoniki konnej kolejki, jedynego połączenia miasta z dość odległym dworcem.



Kowno; Gmach Muzeum wojskowego, gdzie przechowywane są sztandary wojskowe i inne pamiątki przeszłości Litwy.



Kowno: Gmach Parlamentu litewskiego, gdzie dokonano uwięzienia członków poprzedniego rządu, a poźniej wyboru nowego prezydenta Smetony.

Z WYDARZEŃ W POLSCE.

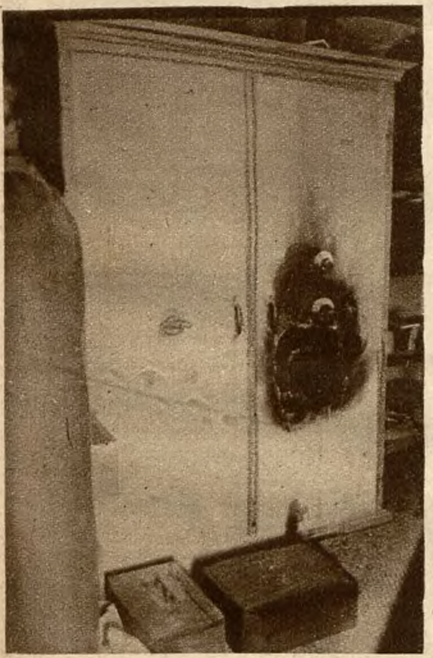




Wynik konkursu na budowę pomnika J. Słowackiego we Lwowie. Sąd konkursowy po rozpatrzeniu 17-tu nadesłanych projektów przyznał pierwszą nagrodę w sumie 3000 złotych projektowi „Żórawie“, którego twórcą jest Jan Szczepkowski z Milanówka pod Warszawą (nasze zdjęcie na lewo). Drugą nagrodę otrzymali pp. Józef Różycki i Józef Starzyński ze Lwowa (zdjęcie na prawo), trzecią Jan Goliński z Warszawy (zdjęcie w środku).

Fot. M. Münz, Lwów.









Sensacyjne włamanie do Banku Dyskontowego w Warszawie. W iście amerykański sposób usiłowano włamać się do przechowującej znaczną gotówkę i zbiory kosztowności kasy Banku Dyskontowego w Warszawie przy ul. Fredry l. 8. Włamywacze zbudowali w tym celu podkop przez całą szerokość ulicy Niecałej. Z sensacyjnego tego wydarzenia podajemy tutaj na lewo ocaloną kasę banku, w której znajdował się główny skarb — w środku wejście do budyku bankowego; stoją przedstawiciele władz pp. komisarz rządu Jarosiewicz (1), insp. Czyniowski (2) i nacz. wydż. bezp., kom. rząd. Siedlecki (3), którzy dokonali osobiście inspekcji skarbca bankowego — wreszcie na prawo wejście do podziemnego tunelu w piwnicy domu przy ulicy Niecałej nr. 9; u wejścia posterunkowy policji i agent pilnują przed okiem ciekawych skrzyń piasku, które były wywożone następnie jako zabawki.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.



Karuzela polityczna. Warszawski teatrzyk „Qui-Pro-Quo“ wystawił aktualną karuzelę polityczną, przedstawiającą, jak premier na kasztance przewodzi swemu gabinetowi.

Fot. M. Fuks.



5000 km pieszo przez całą Polskę odbył podchorąży Kuliniec ze Lwowa. Pod Wilnem został opadnięty przez wilki.

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pl. kraj. „Alfa“.

Z WYDARZEŃ ZAGRANICĄ.



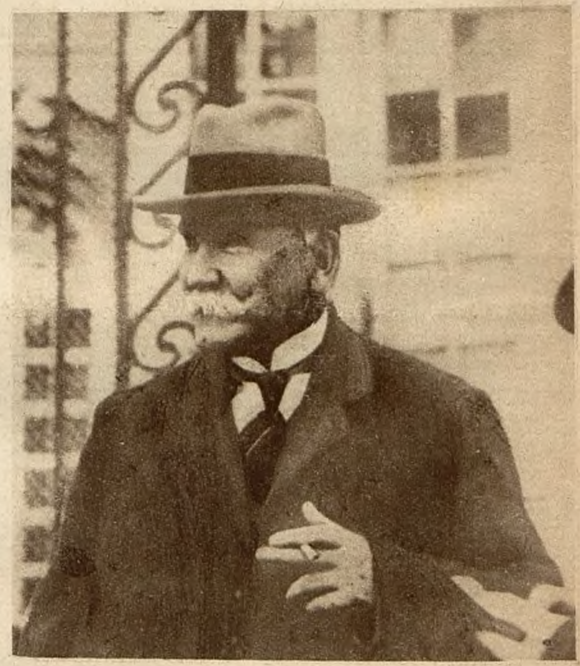
Nowy Prezydent Rzeczypospolitej szwajcarskiej. Wzorem cnót rodzinnych jest wybrany poraz trzeci prezydent szwajcarski, znany również z Ligi Narodów w Genewie, Józef Motta (×), którego zdjęcie nasze przedstawia wśród licznej jego rodziny.
Fot. Keystone, Londyn.



„Niewinna Grzesznica" W. Grubińskiego w Paryżu. W tamtejszym Theatre des Mathurins wystawił w przeróbce swego dyrektora p. René Saunier'a z p. Ewą Francis tę głośną swego czasu i u nas sztukę, przyjętą przez krytykę dość przychylnie. Podajemy tutaj scenę z I. aktu.
Fot. Henri Manuel, Paris.



Lanfranconi mówi w Rzymie o Polsce. Wybitny faszysta (×), który niedawno odwiedził Warszawę i był na audjencji u Marsz. Piłsudskiego, wygłosił w Rzymie w klubie prasowym wykład o „warunkach politycznych, ekonomicznych i wojskowych młodej rzeczypospolitej, rozwijającej się pod dobrą wróżbą w stosunkach przyjaźni i wymiany handlowej z Italją". (Umyślnie podajemy tutaj dosłowny przekład oryginalnego objaśnienia rzymskiej agencji).
Fot. Porry & Pastorel, Roma.



Tworzenie nowego gabinetu w Jugosławji. Dotknięte bolesną stratą Pasicza królestwo S. H. S. ma obecnie kłopot z utworzeniem nowego rządu. Misję tę król Aleksander powierzył ponownie wybitnemu politykowi Uzunowiczowi.
Press Photo News-Service. Berlin.





Najnowsze zdjęcia z akcji Wezuwjusza. Od pewnego czasu groźny wulkan daje znaki ożywienia, które w tej dobie częstych katastrof żywiołowych budzą przestrach wśród okolicznych mieszkańców. Podajemy tutaj na lewo nawpół skamieniały strumień lawy, który obecnie idzie naprzód z szybkością trzech metrów na minutę i doszedł już do długości półtora tysiąca metrów — na prawo zaś widok z „Doliny Piekielnej" (Valle del inferno), gdzie grupa obserwatorów z niepokojem przypatruje się błyskowi ognia i podejrzanym oparom siarkowym.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

KSIĄŻĘ KARNAWALU WSTĄPIŁ NA TRON . . .



Piękny cape wieczorowy z czarnego aksamitu z kołnierzem z gronostajów.



Piękny szal z lamy.



Modny szal z tonowanej gazy.



Suknia z koronki, usiana złotemi pailletami.



Toaleta wieczorowa z kremowej koronki, haftowana srebrem.



Piękny wachlarz z piór strusich.

Karnawał w tym roku jest bardzo długi, bo obejmuje aż dwa miesiące, wobec tego kobieta, która pragnie brać udział w karnawałowych zabawach, musi wcześniej pomyśleć o tem, aby zawsze była odpowiednio ubraną, czy to na balu, czy na maskaradzie, czy na jakiejś zabawie o charakterze dancingowym.

Przedewszystkiem tegoroczna moda balowa pozostaje pod znakiem kreacji poprostu olśniewającej. Aż się skrzy i mieni w oczach od pailletów, flitrów, strasów, pereł i półszlachetnych kamieni, któremi usiane są suknie. Taka olśniewająca toaleta balowa wymaga odpowiedniego cape, albo też luźnej zupełnie okrywki tak zw. »entreé«. Takie okrycie balowe oczywiście nie może zastąpić płaszcza, chroniącego od zimna, ale uzupełnia całość toalety, a nieraz kobieta nie zrzuca go nawet w czasie tańca.

Wielkie, paryskie magazyny mód lansują wspaniałe capes z brokatu z okładami z gronostajów, białych lisów, lub soboli. Bardzo modne są również płaszcze wieczorowe aksamitne, zdobne haftami i aplikacjami. Płaszcze srebrzyste lub złociste, z szerokiemi okładami z białych lisów, haftami z pereł i strasów podnoszą jeszcze swój przepych. Właściwie tego roku nie wystarcza sama balowa suknia. Prawdziwie elegancka kobieta musi posiadać balowy »ensemble«. Małżonek z zrezygnowaną miną, wyciągając portfel, aby dostarczyć pieniędzy na sprawienia takiego olśniewającego kompletu, uśmiecha się cierpko i nazywa przytem żonę słodko — »najdroższą«.

Ogólna linja toalety balowej jest smukła, poszerza się tylko niekiedy przez frendzle z jedwabiu lub z pereł, które sprawiają wielki efekt w tańcu. Pojawiły się również modele sukien, zrobionych w całości z malutkich perłowych frendzelek.

Wogóle toaleta haftowana perłami, rywalizuje z suknią z pailletów i ubiega się nawet o palmę pierwszeństwa, jako bardziej wytworna i dystyngowana.

Modną obecnie bardzo georgette i lamy zahaftowuje się fantastycznemi kwiatami, albo też japońskimi stylizowanemi motywami, zużywając przytem jaknajwięcej strasów i flitrów.

Utrzymany w subtelnych odcieniach kwiat u ramienia, albo przy biodrze, albo też, co jest najnowsze, przy głębokiem wycięciu pleców, dosięga niekiedy olbrzymich rozmiarów. Wycięcie pleców jest długie i wąskie i czasem dochodzi aż do pasa. Dekolt z przodu jest za to stosunkowo mniejszy.

Co się tyczy długości sukien, to wogóle o długości nie może być mowy, bo modna suknia balowa ledwie, że zakrywa kolana.

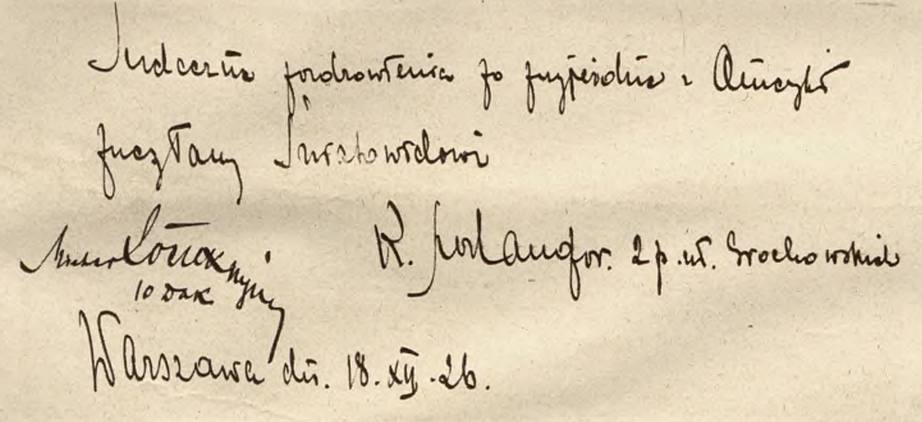
Sala balowa nie wypełnia jednak programu zimowego nowoczesnej kobiety. Ostra i śnieżną zima zaprasza do sportów zimowych. Tę dziedzinę mody omówimy innym razem. Jaga.

W STOLICY.





Powrót amerykańskich triumfatorów. Zwycięzcy jeźdźcy polscy w Ameryce pp. mjr. Toczek (1) rtm. Królikiewicz (2) i por. Szosland (3) przybyli do Warszawy, witani owacyjnie przez tłumy publiczności, oraz przedstawicieli władz państwowych i organizacji sportowych. Na naszem zdjęciu pomiędzy obecnymi znajduje się również attaché amerykański mr. Newson (4). Ag. fot. „Swiatowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".



Powrót amerykańskich triumfatorów. Dwaj z naszych znakomitych jeźdźców, którzy odnieśli niedawno triumf w amerykańskich zawodach konnych, pp. mjr. Toczek i por. Szosland w pół godziny po przyjeździe do Warszawy odwiedzili naszą redakcję warszawską i złożyli załączone tutaj autograficzne pozdrowienie dla „Światowida". Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Triumfatorzy amerykańscy ze swojem trofeum. Zdjęcie nasze przedstawia mjr. Toczka (1), rtm. Królikiewicza (2) i por. Szoslanda (3), zwycięzców na wyścigach amerykańskich w towarzystwie płk. szt. gen. Zahorskiego (4), trzymających nagrodę w jednym z pokoi belwederskich na kilka minut przed przyjęciem przez Marsz. Piłsudskiego. Ag. fot. „Swiatowida" na pl. kraj. „Alfa".



Jubileusz „Lutni". Zasłużone Towarzystwo śpiewackie święciło swoje czterdziestolecie, będące równocześnie obchodem jubileuszowym dyr. Piotra Maszyńskiego, tak bardzo zasłużonego na polu krzewienia zamiłowania do pieśni polskiej. Na naszem zdjęciu obok jubilata (1) stoi śpiewak p. Dygas (2). Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".

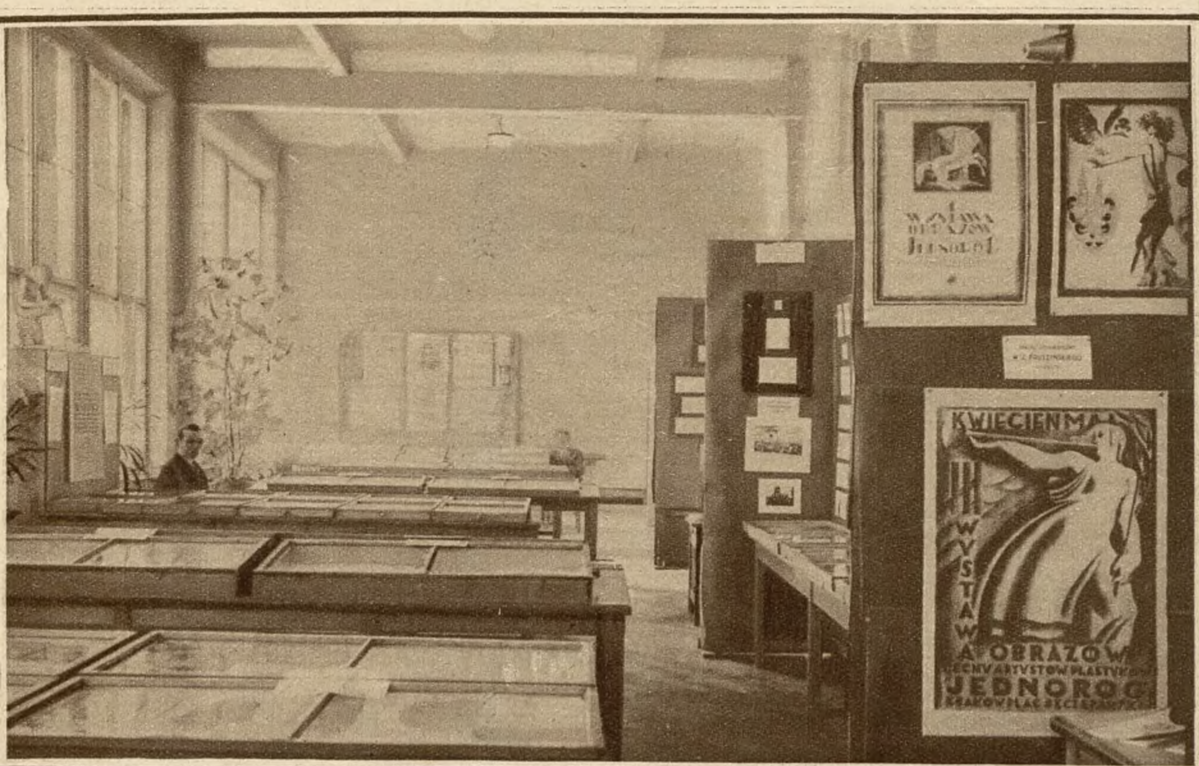
Z NAJNOWSZEJ GRAFIKI POLSKIEJ.



Witraż Wyspiańskiego, reprodukcja wykonana w drukarni W. Anczyca w Krakowie, senjora drukarzy krakowskich.



Eksponaty drukarni Narodowej, N. Telza w Krakowie.

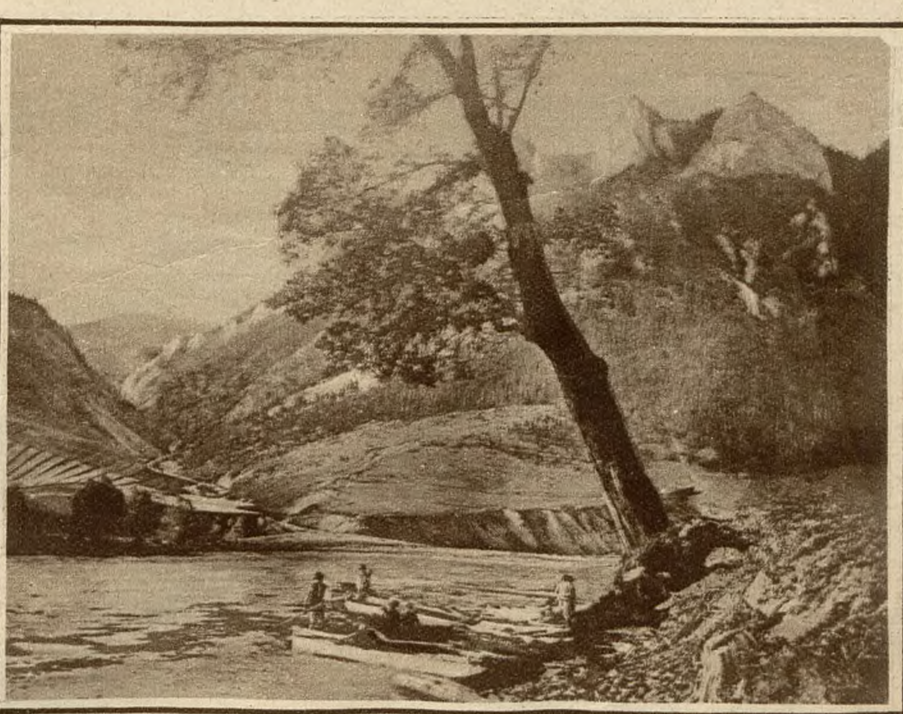


Ogólny widok sali wystawowej; na prawo ekran z litografjami firmy Z. Prószyński w Krakowie.

Z wystawy druków z ostatnich trzech lat. Krakowskie Muzeum Przemysłowe, mające za sobą długoletnią i chlubną tradycję — przez ogół niestety mało zwiedzane — otwarło znów swe podwoje dla polskiego drukarstwa, dając mu do dyspozycji dużą salę, samo zaś pokazało w mniejszej salce sąsiedniej, w swej własnej pracowni wykonane, piękne eksponaty z dziedziny grafiki. Na wystawie drukarskiej otwartej przez wiceprez. m. Ostrowskiego w ubiegłą niedzielę, góruje Kraków, nietylko z racji, że wystawa mieści się tu właśnie, lecz przedewszystkiem dzięki swej wiekowej tradycji i świetnej przeszłości w dziedzinie drukarstwa. Kult dla pięknej książki i wogóle druków istnieje w Krakowie od wieków i w tym właśnie momencie należy szukać owej nici, łączącej drukarstwo z publicznością — momentu bardzo ważnego, będącego bodźcem do coraz większego doskonalenia się z jednej strony pracowników, z drugiej zaś wydawców i ich warsztatów pracy. Na wystawie zwracają szczególną uwagę na siebie wydawnictwa Bibljofilów krakowskich, gdzie każdy druk jest małym *sui generis* klejnocikiem.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".





Reprodukcje wykonane w znanej firmie lwowskiej „Akropol". (Na lewo) Kotki—Pieniny Dunajec—Trzy Korony (na prawo).

„UŚMIECHLOSU" WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO.



Stefan Jaracz w znakomitej kreacji nędzarza inteligenta.
Ag. fot. „Światowida", na pl. krajowych „Alfa".



Zofja Jaroszewska jako awanturnica z towarzystwa.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

Autor szeregu cenionych powieści i trwałej wartości sztuk teatralnych, jak „Lekkomyślna Siostra", Szczęście Frania", Aszantka", po siedmioletniem milczeniu na polu scenicznem, wystąpił w Teatrze Narodowym w Warszawie z nową cztero-aktową komedją „Uśmiech Losu". Nowy ten utwór posiada wszystkie dobre i złe strony, znane z dotychczasowej twórczości tego wybitnego autora a więc: wysoki poziom kulturalny, błyskotliwy djalog, cięty a głęboki i oryginalny dowcip satyryczny, pyszną budowę poszczególnych scen i sytuacji przy równoczesnem zamazaniu całości i pewnem niedociągnięciu postaci. Uśmiech Losu" jest historją raczej smętną uczciwego i kulturalnego inteligenta, ale nieporadnego, żyjącego entuzjazmem i oddającego się pod wpływem nędzy, doprowadzonej do ostateczności, dzisiejszemu życiu nizin. Miłość ratuje go od podłości, doprowadzając jednak równocześnie do więzienia. Znakomitą maskę chłostanego brutalnie życiem inteligenta dał p. Jaracz. Obok niego walne zwycięzstwo odniosła artystka krakowska Jaroszewska.

Scena flirtu dwu w swoim rodzaju równie bezwzględnych, równie ciemnych indywiduów: Łośnicka (p. Jaroszewska) i Kozłowski (p. Myszkiewicz).
Ag. fot. „Światowida". — St. Malarski.



PANIE Z WARSZAWSKIEGO KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO.



P. Belitska, żona posła węgierskiego.



P. Arnstedt, żona posła duńskiego.



P. Robew, żona posła bułgarskiego.



P. Laroche, żona ambasadora francuskiego.



P. Quevedo, żona posła portugalskiego.



P. de l'Escaille, żona posła belgijskiego.



P. Nukša, żona posła łotewskiego.



P. de Segesser-Brunegg, żona posła szwajcarskiego.

Jak w każdej stolicy, tak i w Warszawie świat dyplomatyczny odgrywa pierwszorzędną rolę w życiu towarzyskiem. Salony przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych, akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, gromadzą najwytworniejsze towarzystwo stolicy pod egidą Gospodyń, które nietylko są reprezentantkami najnowszej mody, ale co ważniejsza, uosobieniem tego wytwornego tonu, który właśnie w Warszawie, pamiętającej jeszcze świetne tradycje dworu króla Stanisława Augusta, znajduje podatny grunt. Dzięki uprzejmości odnośnych sfer i osób udało się nam zebrać cały szereg fotografji pań z dyplomacji, przyczem jednak zaznaczamy, że z powodu nieobecności chwilowej niektórych pań, zbiór nasz nie jest jeszcze zupełny. To też w bliskim czasie mamy nadzieję wrócić jeszcze do tego obrazu najwytworniejszego warszawskiego świata towarzyskiego.



P. Rauscher, żona posła niemieckiego.



P. Voikow, żona posła sowieckiego.



P. Stetson, żona posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.



Lady Max Müller, żona posła wielko-brytyjskiego.



P. Milada Fliederowa, żona posła czesko-słowackiego.



P. Erni Post, żona posła austrjackiego.

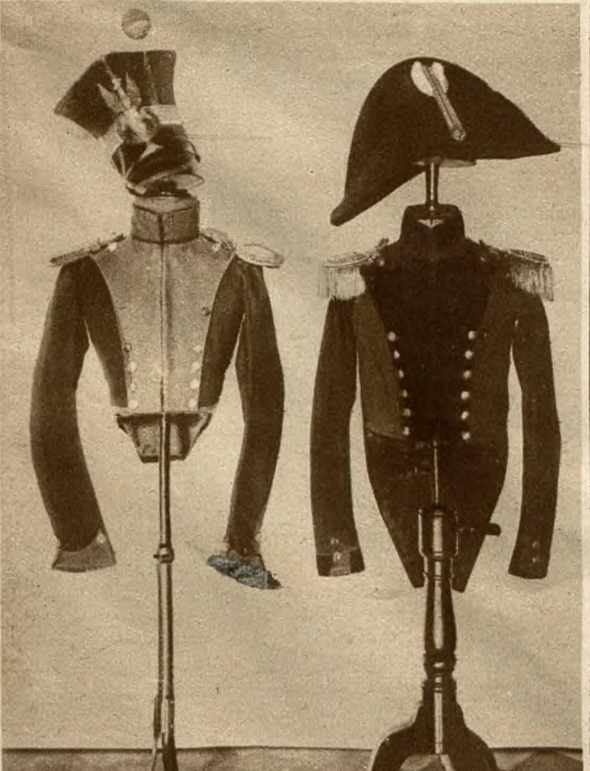
MUZEUM WOJSKOWE W WARSZAWIE.



Muzeum Wojskowe zostało zorganizowane w 1920 roku na skutek rozkazu Wodza Naczelnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dyrektorem Muzeum został mianowany dyr. ówczesny Muzeum Narodowego płk. Bronisław Gembarzewski, jego zastępcą por. Bartoszewski. W ciągu krótkiego czasu zdołał pułkownik Gembarzewski postawić Muzeum na właściwej stopie.



Zbiory obu Muzeów mieszczą się na Podwalu nr. 15, przyczem zbiory Muzeum Narodowego dzielą się na trzy sekcje: sztuki rodzimej, sztuki obcej, dawnej, oraz sztuki zdobniczej. W Muzeum Wojska znajdują się zbiory oręża i uzbrojenia, ubiory Wojska polskiego, wreszcie pamiątki historyczne. Muzeum otwarte jest dla publiczności w pewne ustalone dnie. Ag. fot. „Światowida", na pl. krajowych „Alfa".



U góry: Muzeum Wojskowe w Warszawie: Sala zbroji husarskich.

*

W środku stronicy: po bokach figurki gipsowe, przedstawiające (na lewo) szeregowca 4-go pułku piechoty linjowej w ubiorze polowym z roku 1831 — (na prawo) podoficera grenadjerów Gwardji z lat 1827 i 1830. W środku czapka oficerska 2-giego pułku Mazurów z roku 1831 — czapka Gwardji narodowej z r. 1831 — pomiędzy niemi furażerka 5-go pułku Ułanów im. Zamoyskich z r. 1831.

*

Dolne ryciny: Na lewo: Czapka i kurtka oficera 1-go pułku Ułanów z lat 1824 do 1831, oraz kapelusz i frak mundurowy pułku artylerji z lat 1827—1831.

*

Na prawo: frak mundurowy generała z lat 1815—1831, oraz kurtka mundurowa oficera pułku 3-go Strzelców konnych z lat 1815—1831.



Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



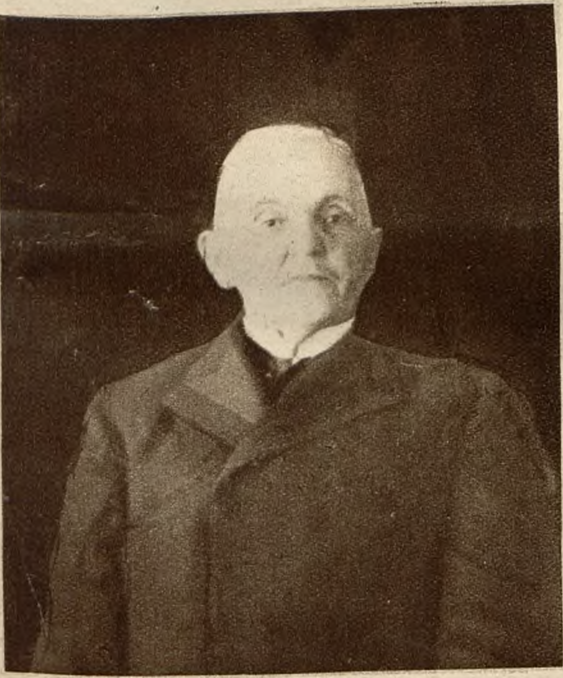
Święta w Zakopanem. Podając na tytułowej stronicy obrazek sportowy ze świąt w Zakopanem, reprodukujemy tutaj widoczek z Krupówek, przez które w wigilję Bożego Narodzenia przesuwało się na sankach i pieszo mnóstwo ludzi, kończących przedświąteczne zakupy.

Fot. Schabenbeck, Zakopane.



Z Gwiazdki w Warszawie. W radosny wieczór wigilijny stolica nasza pamiętała również o rzeszach biednej ludności. Zdjęcie nasze przedstawia Gwiazdkę dla bezrobotnych, podczas której przygrywała orkiestra 31 p. p.

Ag. fot. „Światowida".



Śmierć Nestora parlamentarzystów polskich. Śp. Dawid Abrahamowicz, b. poseł na polski Sejm Ustawodawczy, b. min. austrjacki, długoletni prezes Koła Polskiego w Wiedniu, b. poseł na Sejm galicyjski, b prezydent austr. Izby Posłów w Wiedniu, zmarł we Lwowie w 87. r. życia.

Fot. M. Münz. Lwów.

Przyczyny przedwczesnego marnienia urody.

Proces przedwczesnego zanikania urody odbywa się pod wpływem różnorodnych czynników. Przewlekłe choroby, niehygjeniczne życie, a głównie bezkrytyczny wybór środków kosmetycznych, oto przyczyny przygasania młodocianej świeżości. W pierwszych wypadkach nie pomoże żaden kosmetyk, a tylko lekarz i wyjazd do wód lub górzystej okolicy. Jedną z zewnętrznych przyczyn nieświeżego wyglądu jest narastanie twardego nabłonka, który osłania głębiej mieszczącą się, soczystą, młodocianą skórę. Do momentów sprzyjających grubieniu i zarysowaniu się cery zaliczyć przedewszystkiem należy: mycie twarzy zimną wodą, naświetlania słońcem i posługiwanie się arcyszkodliwymi pudrami z zawartością ołowiu i szminkami. Twarz należy myć wyłącznie *gorącą niemal* wodą. Normalną cerę — naprzemian *mydłem neutralnem „Miraculum"* i prawdziwemi migdałowemi *otrąbkami „Miraculum"*. Tłustą cerę natomiast, skłonną do wągrów, winno się pielęgnować *Dra Lustra proszkiem marmurowym „Miraculum"*. Z pudrów wybitnie zmiękczających skórę i chroniących przed szkodliwym wpływem zmian atmosferycznych, polecić możemy jedynie: *Dra Lustra puder egzotyczny* (roślinny). Puder ten stanowi unikat techniki kosmetycznej. Wobec tego wynalazku, stał się wszelki podkład tłuszczowy na twarzy zbyteczny, ponieważ preparat ten łączy w sobie własność kryjącą z zaletami kremu, a mimo to nie zatyka zgoła porów. Własność jego zmiękczania nabłonka, *wysuwa preparat ten na pierwsze miejsce w rzędzie higjenicznych preparatów lekarsko-kosmetycznych*, a szereg jego niedoścignionych dotychczas zalet zamyka zapach najprzedniejszych perfum.



Sprawcy sensacyjnej kradzieży różowego brylantu w Chantilly. Po długich poszukiwaniach wykryto nareszcie sprawców tej sensacyjnej kradzieży. Są nimi dwaj lotnicy, ranni w wojnie światowej Kauffer i Souter, którzy brylant ukryli w jabłku.

Agence Trampus, Paryż.



Nuncjusz Lauri otrzymał odznakę kardynalską. W prywatnych apartamentach Nuncjusza Lauriego w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie Mu (1) odznaki kardynalskiej przez osobnego delegata Ojca Świętego, monsignore K. Chiarlo (2), w obecności min. spr. zagr. Zaleskiego (3), posła hiszpańskiego Valldina (4) i innych.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Pogrzeb śp. Marji z Malawskich Mickiewiczowej. Dla oddania ostatniej przysługi synowej A. Mickiewicza zgromadzili się przed kościołem Saint Germain des Prés w Paryżu pp. (od lewej): Olga Boznańska, sławna malarka, Chełmońska, Stefański, szef biura prasowego, Kucharski, znany historyk literatury i inni.

Fot. S. Londyński, Paryż.



A. MARCZYŃSKI

SIOSTRA CARMEN

Po pierwszych dniach bezmiernego szczęścia nadeszły dla Carmen chwile trosk i zmartwień... Posmutniały znowu śliczne oczęta... Obydwie zmiany nie uszły bacznego oka Alego... Carmen nie powiedziała mu nic. Nie obawiała się o siebie, ale troskała się o los Wita... Siostrzeniec szejka przedstawiał tu potęgę, która mogła łatwo osięgnąć ukochanej głowy... Młody Arab niepokoił się coraz bardziej... Wymawiał jej, że coraz później przychodzi na lekcję. Usprawiedliwiała się ogromem zajęć. Wtedy zwrócił się do lekarza Anglika z żądaniem, by siostrę Carmen zwalniano bezwarunkowo punktualnie w południe od pracy szpitalnej...

Położenie Carmen stawało się coraz straszniejsze... Do dawnych niepokojów przed spotkaniem z szejkiem, dołączyła się trwoga, by nie doszło do kolizji między Alim a Witem... Jednemu i drugiemu musiała kłamać, musiała uciekać się do ustawicznych wykrętów, wymówek i kręcenia niezręcznie... Jeden i drugi mężczyzna przeczuwali jakieś niebezpieczeństwo... jakąś tajemnicę Carmeny...

Jednego dnia Witold zaprowadził ją w to samo miejsce, gdzie spotkali się poraz pierwszy... Tu się zaręczyli uroczyście u stóp dębów. Sędziwi świadkowie zaszmerali radośnie liśćmi... Witold włożył jej na palec pierścionek z szafirem i dwoma brylantami... Ten sam, który niegdyś Zu w ucieczce zgubiła... Carmen odwzajemniła mu się staroświeckim pierścionkiem, jaki dostała niegdyś od swojej babki... Miała wprawdzie obrączkę małżeńską i zaręczynową po swym tragicznie zmarłym mężu, ale zbyt była zabobonną, by taką smutną pamiątkę ofiarować człowiekowi, który jej miał dać szczęście upragnione... Potem przytuleni do siebie roili marzenia o przyszłości...

Jeszcze tego samego dnia zauważył Ali nowy pierścionek u Carmen. Dotychczas nosiła tylko obrączkę mężatki... Zaniepokoił się siostrzeniec szejka... Zażądał wyjaśnień... Zbladła... Z drżeniem w głosie zapewniała go, że to pamiątka rodzinna... Nie uwierzył... Powiedział po namyśle:

— Jeżeli mnie kochasz, Carmen, jeżeli pamiętasz swe przyrzeczenia dane w Chechaouen, podaruj mi to świecidełko... Gdy wyzdrowieję, dam ci klejnoty stokroć cenniejsze... Są zakopane w bezpiecznem miejscu... Odziedziczyłem po przodkach bezcenne skarby, które zdobyli w swoich zwycięskich wyprawach... Więc Carmen, daj mi ten pierścień...

— Nie mogę, Ali... to pamiątka najdroższa...

Dlaczego nie możesz? Ja ci go zwrócę, gdy zostaniesz moją żoną. Posłuchaj... chcę się przekonać, czy mnie kochasz... Jeżeli dasz mi pierścień, będzie to znaczyć, że życzysz mi zdrowia... Jeżeli nie, to znak, że pragniesz mej śmierci... wybieraj Carmen...

Wybuchła głośnym płaczem i wybiegła z pokoju... Zdawała sobie sprawę, że niema celu dalej kłamać obu kochającym ją mężczyznom... Że i tak odkryją prawdę... Prędzej czy później... Może niebawem... A jednak nie miała odwagi. Liczyła, że jakieś potęgi zaziemskie rozplączą ten węzeł, zawikłany tak strasznie... że los, który dotychczas krzywdził ją tak srogo, powinien „wynagrodzić jej cierpienia i nasycić jej głód szczęścia... I zdawało jej się, że przecież zaczęły się jasne karty jej życia...

Pierwszą było spotkanie z Witołdem. Drugą jeszcze szczęśliwszą było to, że Witołd nie przyszedł do niej wówczas w Neapolu nie rozmyślnie, ale skutkiem zbiegu okoliczności. Trzecią, że nie dawał wiary anonimowi w Tunisie... Sam jej przecież mówił... Więc żyła nadzieją, że jasne karty życia będzie odwracać i nadal... Dość już wycierpiała...

Na drugi dzień po zajściu, przyszła do Alego bez pierścionka. Udawał, że nie zauważa zmiany... Wogóle nie poruszał tego tematu... Był grzeczny, cichy, lecz Carmen czuła, że to cisza przed burzą... Czuła, że pod cieńką warstwą pokostu europejskiej kultury ukrywa się natura pierwotna, dzika, nieokiełzana, mściwa. Lęk coraz większy ściskał biedne serce Carmen... Los nienawistny zaczął spędzać nowe tumany chmur czarnych jak noc, nad jej głową znękaną.

Rozdział XI.

W pierwszych dniach września miało Ajdir swą sensację...

Ku zdumieniu załogi stolicy, ku podziwowi gapiów wielo-tysięcznych, wielki, krążący od kilku minut aeroplan francuski, zamiast rzucać bomby wywiesił dużą białą flagę i zaczął się śmiało opuszczać na dół...

Wylądował szczęśliwie tuż pod miastem. Mrowie ludzkie otoczyło niezwykłego gościa olbrzymim pierścieniem i zwolna, krok za krokiem zaczęło się zbliżać ku stalowemu ptakowi... A z wnętrza ptaka wyszło dwoje ludzi... Wysoki pilot i zgrabna kobieta w skurzanej kurtce... Przybyła para zaczęła się żegnać serdecznie... Mężczyzna objął swą towarzyszkę, uścisnął i długo całował jej twarz... Jeszcze jeden uścisk dłoni i śmiała pilotka lekkim krokiem podbiegła w stronę nadchodzących oficerów szejka.

Kiedy podeszła całkiem blisko do zbliżających się, odwróciła głowę. Lotnik posłał jej ręką całusa... Potem wyrwał rewolwer z za pasa, włożył lufę w usta... pociągnął cyngiel...

Huknął stłumiony strzał...

Ciało zwaliło się na wznak... Zdumiały się tłumy... popędziły w stronę wielkiego bojowego samolotu i jego nieszczęsnego kierowcy...

Lotnik nie żył już... Kula rozsadziła mu czaszkę... Straż zaczęła odpędzać tłoczące się gromady gapiów... A piękna pasażerka lekko przybladła, lecz wnet poczęła wesoło rozmawiać z witającymi ją oficerami... Otoczona wieńcem mundurów, roześmiana, poszła w stronę pałacu w Ajdir...

Zakopano ciało pilota-samobójcy... Aeroplan przykryto prowizorycznym daszkiem, na którym wymalowano pospiesznie wielki czerwony krzyż... Tak zabezpieczony i zamaskowany przed lotnikami francuskimi, czy hiszpańskimi miał pierwszy samolot armji Abd el Krima czekać na dalsze rozkazy...

II.

Piękna Zu tupnęła nóżką... Myślała głośno:

— Co za głupiec... W łeb sobie strzelać. Przecież mógł wrócić. Mógł wygać się jakimś dalszym lotem... Trudno, stało się. Nie moja wina...

— A czyja? — spytało sumienie...

— Zdawało jej się, jakby ktoś niewidzialny wypowiedział te słowa w jej pobliżu... Drgnęła... Oglądnęła się... Żywego ducha nie było... Stała sama, w pośrodku swej nowej kwatery... Nie pierwszy raz w życiu słyszała Zu ten tajemniczy głos duszy... Odzywał się często, zwłaszcza dawniej... W początkach awanturniczej karjery głos ten ją ostrzegał, robił gorzkie wymówki lub groził i straszył... Później, kiedy zaczęła żyć bujnie i beztrosko, kiedy zamaczała ręce w jednej i drugiej nieczystej aferze... głos ucichł.

Może nie chciał się trudzić daremnie... może nie potrafiła go dosłyszeć... Aż dzisiaj odezwał się znowu... Tak wyraźnie...

Była zdenerwowana...

Przecież nie popełniła nigdy zbrodni... Definicją zbrodni obejmowała tylko jeden czyn: morderstwo... Inne czyny zbrodnią nie były... Wobec tego była niewinną, gdyż bezpośrednio przez nią, lub z jej ręki nikt życia nie postradał. Stworzywszy sobie tak wygodny kodeks karny, czuła się czystą i czerpała uciechy życia pełnymi rękoma, nieprzebierając w środkach, które jej pomagały w zdobyciu pieniędzy... Życia się darami życia...

— A teraz głos się odezwał... Zginął młody, dzielny oficer. Strzelił sobie w łeb wobec tłumów...

— Nie przezemnie... Nie przezemnie... broniła się w myśli, i by usprawiedliwić się przed sobą samą i przed głosem tajemniczym, sięgnęła pamięcią wstecz...

Po wypadku z agentem wywiadu francuskiego we Fezie, wypadku, który gdyby nie niespodziewana pomoc Andrégo mógł mieć nieobliczalne następstwa... zaczęła jej się w Maroko ziemia palić pod stopami.. Czuła się jak zwierz osaczony w lesie, kiedy usłyszy stąpania nagonki i myśliwych. Zrobiło się bardzo duszno.

Jakóba nakryły w kawiarence arabskiej szpicle francuskie i znikł dla świata... Może wypłynie gdzieś jako skazaniec w karnych kolonjach o morderczym klimacie: może już łyknął funt ołowiu i gryzą go robaki... Trzy razy zmieniali razem z Andrém, mieszkanie. Zacierali ślady... Wszędzie zjawiały się ciekawe podejrzane gęby, nie wróżące nic dobrego... Aż raz André, wychodząc widocznie ze zasady, że „bliższa koszula ciału"... znikł bez śladu, zostawiając jej list pożegnalny i 500 franków... 500 franków! Co z tem począć? gdzie jechać?

Zmieniła znów mieszkanie... Tym razem wybrała Rabat za swoją siedzibę. Stosunki z podpułkownikiem Faraudem zerwała jeszcze przed dwoma tygodniami, skoro tylko zauważyła, że nie może wyciągnąć z niego ani słowa... Widocznie i on był przestrzeżony... zbyt jednak kochał tę swoją Julję, by ją wydawać w ręce władzy... Przy końcu spotykali się ukradkiem, jak apasz ze swą przyjaciółką... Zdołała wyciągnąć od niego trochę gotówki przed pożegnaniem...

W Rabat nie wychodziła prawie z domu przez tydzień... Raz pod wieczór wymknęła się do kawiarni i spotkała tego chłopca. Kochał się w niej od dawna. Ileż to razy jeszcze w Fezie, błagał ją o jeden łaskawszy uśmiech. Nieraz robiła sobie wymówki, że traci cenny czas na pogawędkach z tym rozkochanym chłopakiem... Był kapitanem lotników... Cóż z niego mogła wyciągnąć wiadomości lub prezentów?... A jednak sprawiały jej przyjemność jego oświadczyny i zapewnienia miłości... Bawiła się tym dzieciakiem, ale miała przyjemność w tej zabawie... Jednego wieczora ją rozczulił prawie do łez. Oświadczył jej się formalnie i poprosił o rękę... Chciał, by wyjechała do jego matki we Francji, a kiedy wojna przycichnie, pobiorą się szczęśliwi... Kiedy wyszedł, nie otrzymawszy definitywnej odpowiedzi, Zu zadumała się głęboko.

Głos odezwał się... Radził zerwać z dotychczasowym trybem życia. Już, już byłaby usłuchała. Przyszedł André... Oświadczyła mu wręcz, że ma dosyć wszystkiego i wyjeżdża... Ale André czuwał i nazajutrz lotnik wiedział już, że Zu jest kochanką podpułkownika Faraud... Znikł jej z oczu...

Teraz spotkała go znowu. Swobodnie podeszła do niego. Jemu oczy śmiały się radością... Razem zjedli kolację suto zakropioną szampanem... Wciągnęła go do swego mieszkania... Rutynowana kusicielka wnet ujarzmiła ofiarę... A kiedy czołgał się u nóg, błagając o tę jedną noc, kazała mu iść precz. Zaczął skomleć jak dziecko... Wówczas szepnęła mu do ucha...

— Będziesz mnie miał aż do rana, ale dasz słowo honoru, że o świcie odwieziesz mnie aeroplanem do Ajdir...

Myślał, że żartuje, lub że jest pijana... Lecz ona natarła na niego prośbami, kusiła czerwonymi usteczkami, przepalała oczyma... Musi ją jutro odwieźć do Ajdir... Tego wymaga od niego... Musi jej dać słowo... Nagle zbladł strasznie. Nie wiedziała dlaczego... Nie mogła zresztą wiedzieć, że kapitan przypomniał sobie świeży, tajny, rozkaz oficerski, przestrzegający przed kobietą szpiegiem. Przed niezwykle piękną kusicielką o jasnych włosach i maleńkich ustach... Miała ona stać na żołdzie rifeńskim... Zrozumiał lotnik i oglądnął się za swoją czapką... Ale Zu stała przy nim i przytuliła jego głowę do swoich piersi... Rzuciła nań swe zwycięzkie uroki...

Został... i dał słowo honoru... mimo wszystko... Za jedną piękną noc u niej... Za jedną gorącą noc afrykańską...

Jedna noc! Cóż to znaczyło dla Zu???

Za bezpieczeństwo swoje, wolność, a może nawet życie, tanio zapłaciła... Przed świtem zaczęła mu opowiadać swą bajeczkę o korespondencjach wojennych. Wymyśliła sobie wywiad z Abd el Krimem, który ją jako reporterkę rozsławi szeroko... Przerwał jej niechętnym ruchem ręki. Rzekł:

— Poco kałać kłamstwem te piękne chwile — i zaczął ją pieścić na nowo... Omówili potem plan działania... Rano wyjechała autem za Rabat, w stronę olbrzymiego Foret de Mamora... Odesłała taxi i oczekała pod lasem... Płynęły minuty, kwadranse. Straszliwy lęk mackami polipa ścisnął jej serce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

R O Z M A I T O Ś C I.



Wachlarz, wykonany metodą „kalejdoskopowej" fotografji. Nasza pierwsza próba kalejdoskopowej fotografji, zamieszczona w numerze 49 z r. 1926. wywołała w szerokich kołach naszych Czytelników wielkie zaciekawienie. Z wielu stron otrzymujemy coprawda niezupełnie jeszcze udatne próby amatorskie tego najnowszego triku fotograficznego, oraz prośby, byśmy podali inne jeszcze sposoby zastosowania tej metody. Spełniając te życzenia, w obecnej chwili, kiedy stoimy przed rozpoczęciem karnawału, zamieszczamy tutaj „kalejdoskopowy" wachlarz z fotografji wybitnej polskiej, choć szwedzkiego pochodzenia, artystki operetkowej p. Elny Gistaedt, w roli z operetki „Adieu Mimi".

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



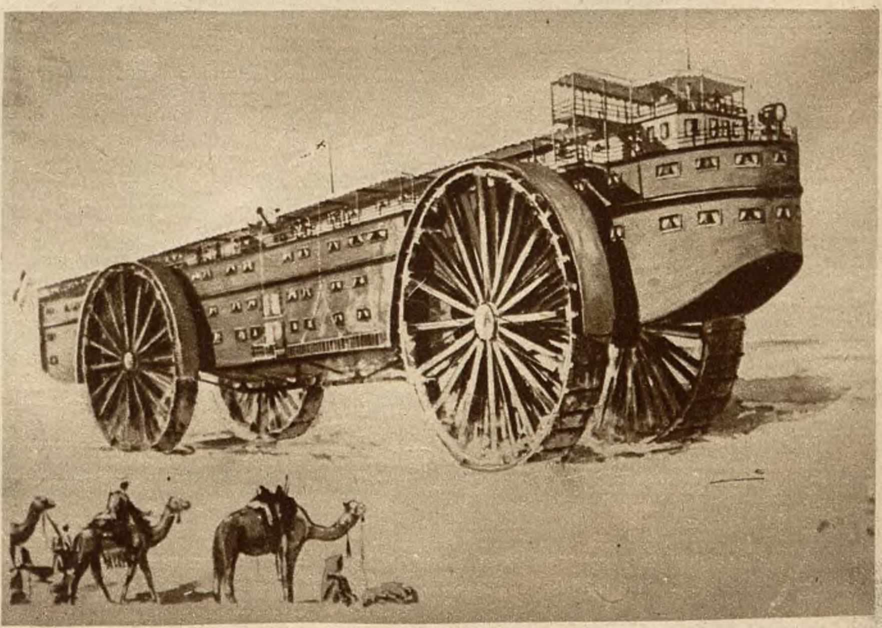
Najnowsza sensacja w amerykańskim świecie artystycznym. W wytwornym świecie nowojorskim ogromną popularnością cieszy się obecnie artysta rzeźbiarz W. J. Benda, tworzący z polichromowanej masy papierowej niepozbawione osobliwego uroku, pełne delikatności, a przytem bardzo podobne maski, zarówno wybitnych polityków amerykańskich, jak zwłaszcza pań z towarzystwa. Reprodukujemy tutaj jedną z najefektowniejszych masek.

Fot. Keystone, Londyn.



Bibljoteka w Leningradzie (dawny Petersburg) największą na świecie. Dotychczas bibljoteka w stolicy Rosji była co do wielkości trzecią na świecie (po paryskiej i londyńskiej). Obecnie złączono w jedną całość wszystkie główne bibljoteki leningradzkie, tak że centrala posiada przeszło 3 miljony książek i około 200.000 rękopisów. Mieści się ona w wspaniałym empirowym budynku, zbudowanym w. r. 1828.

Fot. Atlantic, Berlin.



Olbrzymi okręt — automobil. Jedno z wielkich międzynarodowych przedsiębiorstw pasażerskich i transportowych projektuje budowę gigantycznego parowca — samochodu, przeznaczonego przedewszystkiem na tereny pustynne. Kolos ten ma zmieścić 300 pasażerów, a jako samochód ciężarowy 200 ton. Ogólna waga tej maszyny wynosi 600 ton.

Fot. Atlantic, Berlin.

Czytelnikom naszym

z którymi rozpoczynamy z numerem obecnym czwarty rok istnienia naszego pisma, składamy

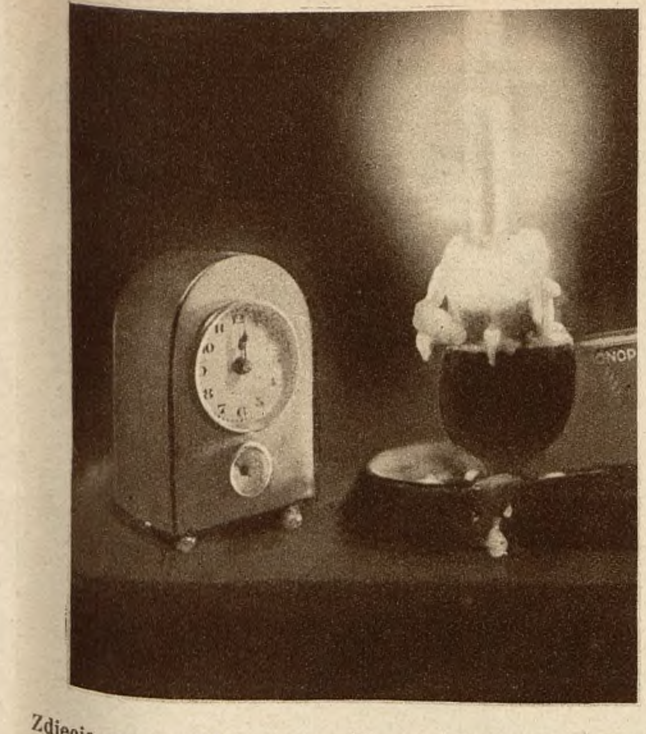
serdeczne życzenia Noworoczne

Redakcja „Światowida“.



Hołd Trzech Króli. Temat ten pociągał za sobą zawsze wielu artystów, choćby dlatego, że skoro ci trzej „magowie“ przybyli ze Wschodu, malarz miał sposobność rozwinięcia orjentalistycznego przepychu. Jednym z twórców, którzy motyw ten najwspanialej przedstawili, był Paolo Veronese, (właściwie Caliari 1528—1588). Reprodukujemy tutaj jego wspaniały „Hołd Trzech Króli“, znajdujący się w słynnej Pinakotece w Dreźnie.

Fot. Alinari.



Zdjęcie na zwykłej płycie. Silny odblask palącej się świecy.

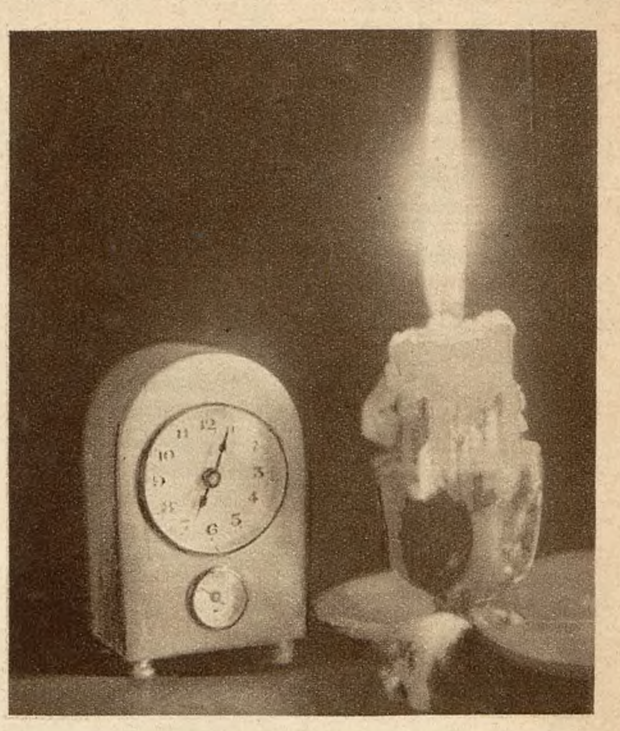
Poradnik dla amatorów-fotografów.

Światłokrąg.

Gdy na zdjęciu graniczą ze sobą miejsca bardzo jasne z bardzo ciemnemi (rama okna i szyby, płomień lampy i wnętrze pokoju w nocy, czarno ubrana osoba na białem tle), wówczas na zdjęciu zamiast czystego konturu otrzymujemy mniej lub więcej rozlane światła, tworzące nieforemne bryły i psujące cały efekt.

Zjawisko to, zwane światłokręgiem (Lichthof, halo), polega na fakcie, że ukośne, przechodzące przez płytę promienie świetlne, o ile są bardzo silne, przebijają emulsję i szkło i odbijając się od drugiej powierzchni (tylnej) płyty, wracają i naświetlają emulsję w drugiem miejscu, gdyż wracając pod tym samym kątem, pod jakim przychodzą, nie trafią na to samo miejsce. Stąd światłokrąg.

Fabryki płyt zapobiegają temu przykremu zjawisku, albo przez podlewanie tylnej strony płyt specjalnym lakierem absorbującym szkodliwe promienie (Solarin), który to sposób dziś rzadko jest stosowany, albo przez umieszczanie pod właściwą emulsją drugiej, specjalnie zabarwionej, która wchłania promienie, gdy te przejdą emulsję światłoczułą. Płyty te nazywają się bezodblaskowe (antihalo, isolar) i są konieczne do zdjęć przedmiotów o silnych kontrastach.



Zdjęcie na płycie „Alfa" Ortho-antihalo. Świeca daje tylko minimalny odblask.

Zagadki.

Łamigłówka krzyżowa.

Ul. Wład. Boner, Lwów.

				1.	2.	3.			
				a	a	a			
				a	a	a			
				a	a	a			
1.	a	a	a	a	c	c	e	e	e
2.	e	g	g	i	j	j	k	k	l
3.	l	n	n	n	n	n	n	s	s
				s	t	t			
				y	y	z			
				z	z	z			

Wyrazy, czytane w kierunku poziomym i pionowym mają to samo znaczenie. Znaczenie wyrazów: 1, 2, 3 — imiona żeńskie.

Szarada zgłoskowa.

an, bi, cent, drzej, gu, ja, jusz, ka, ka, lec, lu, maj, na, ne, nie, no, o, róg, rum, sie, so, tu, tun, twa, ur, wid, wior, yon, za, zi.

Z powyższych 30 zgłosek złożyć 12 słów, których początkowe i końcowe litery, czytane z góry na dół, dadzą wspaniałą w dziejach Polski chwilę.

Znaczenie wyrazów.

1. Specjał rosyjski. 2. Znany pisarz stororzymski. 3. Produkt roślin. 4. Miejsce kuracyjne w Polsce. 5. Szczep syberyjski. 6. Rzeka we Francji. 7. Ser. 8. Miasto we Włoszech. 9. Grupa środka w parlamencie inaczej. 10. Wyspa na Oceanie Atlantyckim. 11. Imię męskie. 12. Miasto we Francji.

Rozwiązania zagadek należy nadsyłać do dnia 8. stycznia 1927 r. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowan a:

piękny serwis do kawy.

Rozwiązania zagadek z nr. 50.

I. Kos, sak, Kossak. II. Boy Żeleński. III. Warszawa, Łuck, Lublin.

Trafne rozwiązania nadesłali:

L. Wilke, Lublin. W. Szafkowski, Wilno. Z. Dehmel, Wołkowyśk. I. Małecka, Warszawa. J. Lenkiewiczówna, Zamość. St. Gilowski, Zamość. W. Święcka, Kielce. M. Wanowicz, Warszawa. St. Grodzicki, Brześć. G. Lebekowa, Lubliniec. J. Oberska, Bochnia. St. Heski, Kraków. T. Berner, Mikołów. A. Lerch, Łódź. Z. Szmarslówna, Warszawa. B. Kopeloff, Warszawa. Fr. Bekiełewski, Suwałki. St. Jachimowska, Kraków. St. Kędzierski, Kraków. Z. Groele, Kraków. F. Soukup, Borysław. M. Motylewski, Kutno. Fr. Łukaszewicz, Wilno. J. Romanówna, Krzemieniewo. E. Glücksmann, Wadowice. E. Chybiński, Biała. D. Herman, Bielsko. H. Chrucka, Łuck. M. Pfitznerówna, Poznań. R. Lenartowicz, Łuck. St. Błaszczyk, Lublin. St. Dobek, Poznań. S. Podlaszewski, Zduny. L. Falkowska, Poznań. J. Cikowska, Kraków. W. Wilanowicz, Warszawa. St. Mirowski, Kraków. Kl. Sliwińska, Poznań. H. Dąbska, Baranowicze. J. Kwiekowa, Dobrzelin L. Policha, Lublin. G. Lisowski, Poznań. Niekrasz, Gniezno. E. Schubert, Warszawa. Czarnecki, Lwów. E. Tomaszewski, Poznań. A. Schneider, Kraków. Fr. Rachyński, Kielce. B. Świderski, Nowy Sącz. D. Herbstmanón. B. Dobrzański, Warszawa. St. Szeferowa, Zakopane. L. Pleskaczówna, Drohobycz. R. Ramułtowa, Jeżów. Z. Nowińska, Lwów. J. Jachowski, Kalisz. W. Janiszewska, Lwów. H. Hendler, Łódź. Z. Adamczykowa, Chrzanów. J. Neuman, Częstochowa. M. Buttner, Sierszsza Wodna. L. Dziama, Tarnów. J. Krupiński, Przemyśl. J. Wielczyński, Przemyśl. J. Bobakowska, Nowy Sącz. M. Szuflowa, Pysznica. T. Jajko, Chrzanów. Cz. Kozłowski, Warszawa. Wł. Boner, Lwów. St. Fritze, Lwów. H. Rabiński, Łódź. St. Franta, Kraków. K. Foryś, Wadowice. Z. Kosidowska, Łódź. M. Srokowska, Lwów. H. Goldberger, Wadowice. A. Kulkowa, Warszawa. B. Szczepańska, Lwów. H. Gintrowski, Biały Kamień. J. Piątkówna, Lwów. Z. Borkowska, Grudziądz. N. Steinbergerowa, Łódź. J. Perkowska, Pabjanice. M. Sikorski, Łódź. H. Mokrzycka, Drohobycz. St. Doroz, Warszawa. Z. Kaysiewicz, Mielec. Por. Pieńkowski, Grudziądz. R. Sędzimir, Żyrardów. J. Słaska, Lisko. St. Matusiak, Warszawa. S. Janikowska, Kraków. St. Paluszyńki, Warszawa. J. Szymanowski, Warszawa. K. Jetschin, Tarnopol. H. Netcer, Płock. E. Beczkowiczowa, Włocławek. J. Wilczek, Krzyżtoforzyce. J. Nowicki, Lwów. E. Haber, Nisko. St. Breucz, Kraków. T. Sobecki, Poznań. M. Moszyńska, Łuck. U. Graczyńska, Poznań. K. Miklaszewski, Gniezno. W. Trzciński, Poznań. Z. Neyman, Poznań. E. Kargowa, Poznań. St. Szotkowski, Gniezno. K. Guzik, Tomaszów Mazowieki. D. Kwaśniewska, Bytom W. Feliksiak, Oborniki. A. Sowińska, Lida. A. Walterówna, Gdańsk. E. Thiel, Oberniki. A. Nowakowa, Poznań. W. Ryszkowski, Dębica. J. i D. Nowaccy, St. Lenik Krosno. „Sinks", Łódź. J. Massalska, Lwów. H. Imrychowska, Lwów, R. Koseta, Sandomierz. M. Pomianowska, Bydgoszcz. T. Kliś, Warszawa. W. Majchrowski, Jarosław. „Peel", Rembertów. E. Jackowska, Borysław. E. Drescher, Kalisz. H. Dziak, Warszawa. J. Kochański, Stanisławów. A. Rusinko, Stanisławów. S. Skowroński, Sandomierz. B. Cereniewicz, Bielsk. K. Borkowa, Srem. R. Waczewska, Kraków. J. Sokołowski, Warszawa. M. Sławnicki, Sianki. J. Landau, Warszawa. Z. Chrabąszczewicz, Warszawa. P. Wieczorek, Lubliniec. A. Koszarska, Siennica. U. Rokoszyńska, Przemyśl. H. Opielińska, Środa. St. Wojcikowski, Lida. J. Szwede, Warszawa. J. Flaszowa, Łodź. J. Tatarzyńska, Lwów. J. Rutkowski, Zakroczyn. J. Pączka, Krosno. J. Bonasewicz, Warszawa. W. Wojciechowa, Głęboka. J. Nowak, Dąbrowa Górnicza. M. Łomnicka, Tarnopol. G. Jarzynowa, Lwów. J. Żychówna, Buczacz. B. Fiala, Kraków. Z. Rakowska, Poznań. Z. Jabczyńska, Poznań. X. Piotrowski, Lechlin, Z. Mukulowska, Kołaczkowo. M. Małolepszanka, Kamieniec. F. Jesionowska, Poznań. J. Bełkowski, Kraków. K. Knopik, Zyrardow.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie los padł na p. Władysława Bonera, ze Lwowa. Redakcja „Światowida" prześle nagrodę w postaci obrazu znanego malarza w najbliższych dniach pocztą.

Redakcja „Światowida" uprasza p. Mieczysława Bukowskiego (ucz. VII kl. gimn.), z Sosnowca, o podanie dokładnego adresu celem wysłania mu nagrody za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 45. krzyżykowej.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

Leczenie łupieżu suchego podobne jest do leczenia łojotoku wilgotnego, jak tam, tak i tu należy przedewszystkiem odnaleźć przyczynę i od leczenia takowej zacząć opiekę nad chorą skórą głowy i włosów. Oczywiście wewnętrzne środki i odpowiedni tryb życia mają tu pewne znaczenie. Co do zewnętrznych to należy również jak i w łojotoku wilgotnym myć głowę co 7 dni, a nawet i częściej, stosując jako środek leczniczy siarkę i dziegieć w postaci mydła siarkowego lub siarkowo-dziegciowego np. laboratorjum Malinowskiego. Pianę oczywiście należy pozostawić na skórze głowy jakieś 5—6 minut, a nawet i dłużej. Po usunięciu nal ży stosować nacierania np.: kwasu salicylowego 2·5, resorcyny 1·0, epikaryny 1·0, chininy 1·0, oleju rycynowego 1·0—4·0 w zależności od suchości skóry głowy i włosow; lub też: Spirytusu 60°—100·0, kwasu salicyl. 1·0, chinin 3·0, nalewki kantarydowej 2·5, balsamu peruwiańskiego 2·5, Ol. rycynowego 1·0—4·0 w zależności od suchości skóry. Z gotowych preparatów stosować można „Tortuleę". Nawarstwienia łupieżu należy przed smarowaniem płynem czy też pomadą bezwzględnie usuwać dokładnie myciem, by lekarstwo stosowane miało dosztęp do skóry. Nadmieniam przytem, że w leczeniu czy to łojotoku wilgotnego, czy też łupieżu suchego ma duże znaczenie światłolecznictwo; jednakże stosować je może tylko lekarz specjalista. Oczywiście w leczeniu duże znaczenie ma nie tylko trafne rozpoznanie, przeprowadzenie odpowiedniego zabiegu, ale i inteligencja i dobra wola samego chorego. Nie dość mieć receptę, trzeba ją umieć zastosować.

Warszawa Dr. med. Zofja Rostkowska.

Nowości filatelistyczne.



Czechosłowacja wydała nowe znaczki: 30 hal. fioletowy z rysunkiem gołąbka i 50 hal. zielony z portretem Masaryka, wykonany miedziorytem na miejsce takiegoż znaczka drukowanego sposobem zwykłym, — typograficznym. Pozatem wydano prowizorjum dopłatne 60 hal. na 400 hal. brunatnym, nadruk fioletowo-niebieski. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 1. z dn. 1. stycznia, 1927 r.

H U M O R.

Dumny.



— Nie potrafiłbym nigdy, mój teściu, jeść nożem!
— Ano, ja też patrzę, rozglądam się i widzę, że niewielu ludzi to potrafi...

Przyszły bohater.



— Bonciu! ja się boję, bo Nuna podszczuwa na mnie żółwia!

Wabik.



— Cóż to znaczy „English spoken"?
— Wiesz, że nie wiem, ale malarz szyldów powiedział mi, że to zwabia Anglików.

Przygoda myśliwska: jakich wiele!



— Nagle, zrywa się olbrzymie stado kuropatw... było ich ze czterdzieści... składam się, strzelam i gdy się dym rozszedł...
— Cóż?...
— Nie było już nawet ani jednej kuropatwy!...

Urzędowe sanatorium.



— Jakto, panie Krowoderski, idzie pan do urzędu, mimo takiego osłabienia?
— Ma się rozumieć, bo gdzież mogę lepiej wypocząć, jeśli nie w biurze!...

Złośliwy birbant.



— Troska z powodu twego lekkomyślnego trybu życia pożera mię.
— No, widać, że ma słaby apetyt, kiedy cię tak mało skonsumowała.

Sport pp. Nowobogackich.



— Jazda wierzchem, to sport bardzo przyjemny...
— Byłoby jeszcze przyjemniej, gdyby nas tak znajomi widzieli na tej przejażdżce.



Rada Naczelnej Organizacji Monarchistycznej w Warszawie. W tygodniu przedświątecznym toczyły się w Warszawie obrady monarchistów, w których wzięli udział gen. Raszewski (1), prez. Obiezierski (2), prez. okr. warsz. Mrozowski (3) i sekr. gen. J. Robakowski (4).

Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".

„OLLA"

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Cena za tuzin równowartość 1 dol. amer. 238

MATKO! chcesz być szczęśliwą każ dzieciom pić Emulsję tranową UKO

Zdrowia i siły przysparza HAEMATOGEN UKO



334

WILBRAFIX BRAUNSA

BŁYSKAWICZNIE SZYBKO FARBUJE WSZELKIE TKANINY BEZ GOTOWANIA (NA ZIMNO) W 34 KOLORACH



3

Pasta do zębów **Angelus**

Eau de Cologne Triple extrait

Żądać wszędzie! 246

Kursa Naukowe „Wiedza"

pod osobistem kierownictwem **Prof. Bogusława Butrymowicza, Kraków, ul. Studencka 14.**

Przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich.

Kursa te obejmują: 338

1. KURSA MATURYCZNE: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.

2. KURS NIŻSZEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ w zakresie 4-ch klas.

3. KURS SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO 1-roczny i 2-letni.

4. KURS SZKOŁY HANDLOWEJ jednoroczny i półroczny.

5. ANALOGICZNE KURSA PISEMNE wszystkich typów zostały w bieżącym roku szkolnym na nowo zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego TEMATY Z 5-ciu GŁÓWNYCH PRZEDMIOTÓW DO OPRACOWANIA. Kursa te, połączone z kursami zbiorowemi w Krakowie, prowadzone są przez uczących na kursach fachowych profesorów, równolegle z normalnym tokiem nauki na kursach zbiorowych.

Na kursach „WIEDZA udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5—6 godzin dziennie.

SPIS GRONA PROFESORÓW DO PRZEJRZENIA W SEKRETARJACIE.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent.

WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELA SIĘ BEZPŁATNIE.

Kto pragnie dowiedzieć się, co się w świecie dzieje, niechaj czyta i abonuje najpoczytniejszy w Polsce dziennik

Ilustrowany Kuryer Codzienny

który dzięki rozległej sieci korespondentów podaje depesze z całego świata z dziedziny polityki, gospodarki, sportu, kultury itd.

Adres:

KRAKÓW, BASZTOWA 18.

Kursa handlowe

Prof. Bogusława Butrymowicza w Krakowie 337

pod kierownictwem prof. b. Akademji Handlowej Andrzeja Olesia zarejestrowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. d. 19. I. 1925. L. 938/D. III. 25. podają w możliwie krótkim czasie całokształt wiadomości handlowych z uwzględnieniem najnowszych udoskonaleń.

KURSA PÓŁROCZNE dają wiadomości z księgowości, korespondencji handlowej, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach w zakresie handlu towarowego.

KURSA JEDNOROCZNE dają wiadomości z wymienionych wyżej przedmiotów tak w zakresie handlu towarowego, jak banków, wszelkiego rodzaju spółek, przedsiębiorstw wytwórczych (rękodzieła, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa oraz spółdzielni).

Na obu Kursach uczy się nadto stenografji i pisania na maszynach.

Prospekta i programy naukowe wysyła, oraz wszelkich wyjaśnień udziela bezpłatnie:

Sekretarjat Kursów Kraków, Studencka 14. I. p.

Czytelników i przyjaciół „Światowida" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia

„Światowida".

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

260



239



Polecamy

SIATKI ŻAROWE

do wszelkich systemów lamp gazowych, naftowych, spirytusowych itd.

Specjalność

Siatki z jedwabiu

do lamp systemu »Petromax« i innych.

„ŻAR" Tow. Akc.

Fabryka siatek żarowych

Tel. 53. Adr. Telegr. »Żar«, NOWY TOMYŚL WOJ. POZ.

DANCINGI DOMOWE urządza głośnej marki **GRAMOFON** „HIS MASTERS VOICE" „GŁOS SWEGO PANA"

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system Radjo z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców za najlepszy. — Wzorowa reprodukcja bez szmerów.

Przynosi wszystkim: 343

Podnietę do życia towarzyskiego. Uprzyjemnienie pobytu w domu. Urozmaicenie życia rodzinnego. Możność zabawienia się i potańczenia. Zamiłowanie muzyki. Przegląd nowoczesnej muzyki.

The Gramophone Co. Limited, London
Jeneralny reprezentant na Polskę

Józef Weksler

KRAKÓW, Florjańska L. 25.
WARSZAWA, ul. Marszałkowska L. 132.
LWÓW, ul. Sykstuska L. 2.

NA GRANICY FRANCUSKO-ITALSKIEJ.



Ostatnie wiadomości donoszą, że odpowiedzialnym kierownikom polityki zagranicznej w Italji i Francji udało się załagodzić nieporozumienia na tle stosunku do faszyzmu, istniejące pomiędzy oboma państwami. Nie mniej jednak konflikt francusko-italski w masach społeczeństwa trwa nadal, a granica pomiędzy dwoma państwami z obu stron pilnie jest strzeżona. Zdjęcie nasze przedstawia posterunek italskich „karabinierów" królewskich w Ventimiglia (nad morzem Liguryjskiem), przeglądający skrupulatnie dokumenty osobiste i bagaż przyjezdnych od strony francuskiej.

Fot. Carlo Delius, Nervi.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.